

Słowo Życia

**„Zamieszka wraz z nimi, i będą oni Jego ludem, a On będzie
”Bogiem z nimi”. (Ap 21, 3)**

Pragnieniem Boga było zawsze: mieszkać z nami, Jego ludem. Już pierwsze stronicie Biblii ukazują Go w akcie zstępowania z Nieba, przechadzania się po ogrodzie i rozmowy z Adamem i Ewą. Czy nie dlatego nas stworzył? Czego pragnie kochający człowiek, jak nie przebywania z ukochaną osobą? Księga Apokalipsy zgłębiająca plan Boga wobec historii, daje nam pewność, że pragnienie Boga zrealizuje się w pełni.

On zaczął już mieszkać pomiędzy nami od kiedy przyszedł Jezus, Emanuel, „Bóg z nami”. A teraz gdy Jezus zmartwychwstał, Jego obecność nie jest już ograniczona do miejsca lub czasu, rozszerzyła się na cały świat. Wraz z Jezusem rozpoczęła się budowa nowej, bardzo oryginalnej wspólnoty ludzkiej, ludu złożonego z wielu narodów. Bóg nie pragnie mieszkać jedynie w mojej duszy, w mojej rodzinie, w moim narodzie, lecz między wszystkimi ludami powołanymi do tworzenia jednego ludu. Z drugiej strony obecne przemieszczanie się ludzi zaczyna zmieniać samo pojęcie narodu. W wielu krajach naród składa się już z wielu ludów.

Tak bardzo różnimy się kolorem skóry, kulturą, religią. Często patrzymy się na siebie podejrzliwie, z lękiem i nieufnością. Toczymy ze sobą wojnę. A przecież Bóg jest Ojcem wszystkich, kocha nas wszystkich i każdego z osobna. On nie chce mieszkać z jednym <tylko> ludem – „naturalnie, z naszym” (myślimy) – a inne narody zostawić same. Dla Niego wszyscy jesteśmy Jego synami i córkami, jedną rodziną.

Ćwiczmy się więc, kierując się Słowem Życia tego miesiąca, w docenianiu odmienności, różnic, szacunku dla drugiego. Patrzymy na niego jak na osobę, która należy do mnie: ja jestem tym drugim, ten drugi jest mną; ten drugi żyje we mnie, ja żyję w drugim. Zacznijmy od osób, z którymi żyję na co dzień. W ten sposób możemy tworzyć przestrzeń, aby Bóg był obecny pomiędzy nami. To On będzie budował jedność, chronił tożsamość każdego ludu, budował nowe społeczeństwo.

Już w roku 1959 przeczyła to Chiara Lubich, zapisując stronę o niezwyklej aktualności, niewiarygodnie proroczą: „Kiedy pewnego dnia ludzie, już nie jako jednostki, lecz jako narody[...] będą umieli usunąć w cień siebie, zdanie o własnej ojczyźnie, [...], a uczynią to z tej wzajemnej miłości między państwami, której Bóg wymaga, tak samo jak wymaga miłości wzajemnej między braćmi – wtedy dzień ten stanie się początkiem nowej ery. W owym dniu Jezus będzie żywy i obecny między narodami.[...].

Żyjemy w czasach, [...] kiedy każdy naród musi zacząć patrzeć szeroko, przekraczając własne granice. Nadszedł moment, gdy ojczyznę drugiego trzeba kochać jak własną, kiedy nasze oczy powinny osiągnąć nową czystość. Nie wystarczy nam oderwanie od siebie samych, aby być chrześcijanami. Dzisiejsze czasy wymagają od uczniów Chrystusa czegoś więcej: świadomości społecznej chrześcijaństwa [...].

Ufamy, że Pan ulituje się nad tym podzielonym i zagubionym światem, nad tymi narodami zamkniętymi (każdy) w swojej skorupce, zachwycającymi się własnym pięknem – w swoim mniemaniu wyjątkowym - że zlituje się nad narodami trzymającymi się kurczowo swoich skarbów – także tych dóbr, które

mogłyby służyć innym narodom, gdzie umiera się z głodu. Ufamy, że On sprawi, iż runą bariery, a miłość jak obfity strumień dóbr duchowych i materialnych, popłynie od kraju do kraju.

Ufamy, że Pan Bóg zbuduje w świecie nowy ład. Jedynie On może uczynić ludzkość jedną rodziną, zachowując odrębność między narodami, ażeby w bogactwie każdego z nich, danym na służbę innym zajaśniało jedyne światło życia, które - nadając blask ojczyźnie ziemskiej – czyni ją przedsionkiem wiecznej Ojczyzny”¹.

O. Fabio Ciardi OMI

¹ *Maria, ogniwem jedności między narodami*, w *Charyzmat jedności*, Wydawnictwo M, Kraków 2007, s. 328-330.